

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: roczne Rbl. 6 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mied. 75 kop. = Kor. 2.50, za codziennie dostarczenie odnośnie do kosztu dopłaca do miesięcznika 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniu: Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 60.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Zapisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Operacje włoskie. — W Dardanelach.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE.

Wojenny General-Gubernator Galicji General-Adjutant hrabia Bobrinski w mocy punktów 1, 2 i 3 art. 19 Przepisów o miejscowościach, ogłoszonych za pozostające w stanie wojennym, postanowił:

Wójtowie gmin, w których obrebie będą wykryci ukrywani przez ludność szpiegowie, dezterterzy armji rosyjskiej lub jeńcy wojenni z armji austro-węgierskiej lub niemieckiej, podlegają w drodze administracyjnej za brak dozoru co do przebywających w gminie osób podejrzanych aresztowi do trzech miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli; niezależnie od tego osoby, które zawiniły przez ukrywanie szpiegów lub dezterterów z rosyjskiej armji, pociągane będą do odpowiedzialności według kodeksu karnego. Winni ukrywania wojskowych austro-węgierskiej lub niemieckiej armji, będących w niewoli wojennej, podlegają w drodze administracyjnej aresztowi w więzieniu do trzech miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Wykonanie tego postanowienia powierza się odpowiednim gubernatorom Galicji, przyczem nałożone kary wykonywane będą bezzwłocznie.

Lwów, 17 (30) maja 1915 r.

Wojenny General-Gubernator Galicji
General-Adjutant hrabia Bobrinski.

Aspiracje Rumunji.

L

Nim przystąpimy do bliższej oceny roli, jaką Rumunja odegra, względnie może odegrać w najbliższej przyszłości na europejskiej arenie bojowej, rzucmy okiem nieco wstecz na najnowsze dzieje królestwa, na krystalizację jego obecnego ustroju, na stosunki i prądy tam panujące, słowem na istotną treść czynników, którego wystąpienie niewątpliwie zaważy w znacznej mierze na ostatecznym wyniku europejskiej wojny.

Na kartach historii Polski spotykamy się niejednokrotnie z Wołoszą, Mołdawią, Multanami, jak niemniej z ich gospodarzami, którzy często wplatali swe nazwiska w nasze dzieje, bądź to jako dobrzy sąsiedzi i sprzymierzeńcy, bądź też jako wrogowie Rzeczypospolitej. O tych jednak czasach w dorywym szkicu pisać niepodobna. Ograniczymy się tedy do okresu przełomowego, który wyrzeźbił dzisiejsze oblicze królestwa.

Wołosza i Multany były przez szereg wieków lennikami konstantynopolańskiego padyszacha. Składały one haracz Stambułowi i najczęściej przyjmowały z nad Bosforu swych gospodarów, jednakowoż o tyle jeszcze były w swym stosunku do Turcji szczęśliwe, że z całego kotła Bałkańskiego najmniej ulegały sturczeniu i nie zaznały ni kindżału ni stopy muzułmańskiego zdobywcy w tym stopniu, co Serbia, Bułgaria lub Grecja.

Oba kraje miały swą bogatą, chrześcijańską arystokrację, używającą nazwy „bojarów“ i przypominającą pod niejednym względem polskie „królewiczy“, z którymi owe rumuńskie rody łączyły się niejednokrotnie (Szkice historyczne Szajnochy). Miały także swój ciemny, ubogi, napół rolniczy, napół pasterski lud, nie biorący do połowy 19 stulecia w życiu politycznym i społecznym żadnego udziału.

Rosja, dążąc do Bosforu, musiała przechodzić niejednokrotnie przez Wołoszę i Multany, stąd też datują się i nawiązane przez nią bliższe stosunki z rumuńskimi bojarami. Wpływ ten zaznaczył się po raz pierwszy w r. 1774, kiedy to Rosja, stając w obronie ludów chrześcijańskich, wymogła na Turcji pewne ulgi w spłatach haraczu i pewne ustalone postanowienia co do nominacji gospodarów. Po wojnie w r. 1834, usuwając swe wojska z zajętych prowincji, pozostawiła Rosja Multanom i Wołoszczyźnie wybranych

przez siebie gospodarów. Również z tych lat datuje się statut organiczny, ułożony pod opieką Rosji przez zgromadzenie bojarów i biskupów.

Był to okres przełomowy w dziejach obu prowincji, odtąd bowiem zaczyna się coraz widoczniejsze wyłamywanie się ich z pod lennego jarzma tureckiego i przysposabianie do życia samodzielnego. Życie to ogniskowało się podówczas głównie w dwu stolicach, t. j. w Bukareszcie i Jassach, gdzie arystokracja bawiła się ochotczo, naśladować obyczaje śmietanki zachodu, szczególnie zaś Francji. Lud uprawiał dalej pańszczyznę i pędził na swych rozległych i płennych stepach życie bez troski, bez myśli i jutrze.

Dopiero pamiętna wiosna narodów z r. 1848 dotarła ostatniem swem echem aż poza Alpy Transylwańskie i zelektryzowała nieco ogół. Echa te płynęły głównie z Francji, rozchodziły się wśród arystokracji i stąd dolatywały także zlekka do niższych warstw ludowych.

W tym też roku zrodziła się po raz pierwszy isierka życia narodowego zarówno wśród Rumunów transylwańskich, jakoteż wśród ich braci, pozostających pod berłem Habsburgów, a rozsianych między Cisą i górzystą wyspą siedmiogrodzkich Sasów i Szeklerów.

Wolnościowe prądy, które obok wielu innych ruchawek w Europie, spowodowały także powstanie węgierskie, przerzuciły się i na ludność rumuńską, nie znalazły tu jednak dostatecznego poparcia i zamarły wkrótce po swem narodzeniu. Jednak bądź co bądź datę r. 1848 przyjąć musimy jako tę, która zasiała pierwsze ziarna pod dzisiejsze zbiory.

Najciekawszym i najbardziej żywotnym okresem w dziejach Rumunji są lata 1856 do 1866, w tym to bowiem okresie, przeszedłszy przez szereg niespodzianek, urodziło się królestwo w dziwny zaiste sposób, jakoby przypadkowo, bez własnej wiedzy i woli, na rozkaz europejskiej dyplomacji, pod wpływem fermentów gabinetowych, wywołanych wojną Krymską.

W umyśle polskim, który tak gorąco i przez tyle lat dziesiątków roztrząsał z goryczą swą smutną a nie zasłużoną dolę, aż budził się zawzięcie w wspomnienie dziwnego zbiegu okoliczności, dzięki któremu na dzisiejszą Rumunię spadło, jakby z nieba, tyle przeróżnych łask i szczęśliwości.

Kongres paryski pozazdrościł Rosji wpływow, jakie ta zdobyła sobie wśród arystokracji rumuńskiej i wymógł najpierw na Turcji uznanie obu gospodarstw za kraje prawie niezależne. Stambuł musiał zadowolić się skromnym tylko haraczem, tudzież zastrzeżeniem, iż nie wolno obu państewkom tworzyć odrębnej dyplomacji. Dalej powierzył kongres Komisji europejskiej zaprowadzenie w tych krajach stosownego ustroju administracyjnego przy pomocy wybranych sejmów (dywanów).

W samej Rumunji zrodziła się wówczas w głowach ludzi oświecańszych myśl zjednoczenia obu prowincji. Lud nie brał w tej dążności udziału, więc też sam problem nosił na sobie piętno raczej teoretyczne, abstrakcyjne, niżeli żywiołowe. Mimo to idealista, marzytel, Napoleon III., przejął się tą myślą, sparaliżował wpływy Turcji i Austrii, dążące do rozbicia stronnictwa jednności i przez swych agentów dokazał tego, że do obu dywanów wybrano samych zwolenników zjednoczenia.

Ale teraz dopiero dzieje się coś takiego, co już zakrawa na polityczną humoreskę.

Mimo nacisku Austrii i Turcji, porozumiały się oba dywany w cichości i obrały sobie, wbrew woli zazdrosnych sąsiadów, jednego i tego samego księcia, a mianowicie mołdawskiego bojara Kużę (r. 1859), który objął tron Multan i Wołoszczyzny, jako Aleksander I., „książę Rumunji“. Zjednoczenie dwu prowincji królestwa rumuńskiego odbyło się tedy niejako podstępem! Oba dywany zwały się następnie w jeden sejm narodowy i obrały Bukareszt za stolicę państwa. Europa wszystko to zaaprobowała.

Napoleon stał wówczas u zenitu sławy i zażywał wielkiej dokoła powagi — czasy były romantyczne — no, i... zjednoczone królestwo rumuńskie urodziło się

na drodze dyplomatycznej z naiwnym uśmiechem na ustach!... Doprawdy, więcej tu szczęścia, niż zasługi!

Ignis.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędownie dn. 20 maja (2 czerwca).

„Dnia 18 (31) maja w rejonie szawelskim skutecznie odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich i opanowaliśmy reduty na wschód od wsi Trawiany.

„Na froncie narwiańskim i po lewym brzegu Wisły d. 19 maja (1 czerwca) nieprzyjaciół poprowadził nieznaczne siły kilka ataków, pomyślnie przez nas odpartych.

„W Galicji od 18 (31) maja na froncie między Wisłą i Przemyślem stopniowo powoli rozwijała się bardzo zacięta bitwa. Nasze wojska osiągnęły dosyć znaczne sukcesy na lewym brzegu dolnego Sanu, opanowawszy po części zapomocą ataków na bagnety pewną ilość wsi.

„Na prawym brzegu tej rzeki mieliśmy powodzenie w rejonie wsi Kalinków, przyczem przy zdobyciu punktu oparcia na południe od wspomnianego punktu wojska nasze wzięły do niewoli 1.200 jeńców z 22 oficerami i 8 karabinów maszynowych.

„Przemyśl ostrzeliwano ciężkimi kalibrami do 10-calowego włącznie, przyczem główny atak nieprzyjaciela przypada na front północny w rejonie prawie zupełnie zburzonych przez Austriaków jeszcze przed poddaniem nam Przemyśla fortów nr. 10 i nr. 11. Przy odpiertaniu ataków w ręce nieprzyjaciela dostała się pewna ilość naszych armat, które zażarcie aż do ostatniego pocisku ostrzeliwaliśmy kolumny nieprzyjacielskie. Według uzupełniających doniesień koło fortu nr. 7 wzięliśmy jeszcze 200 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

„Między Przemyślem a wielkimi moczarami dniestrzańskimi — bez zmian.

„Między Tyśmienicą i Stryjem nieprzyjaciółowi, który zgromadził znaczna ilość ciężkiej artylerji i otrzymał posiłki, udało się za pomocą wielkich ataków wielkimi siłami w ciągu nocy i ranka na d. 19 maja (1 czerwca) osiągnąć pewne powodzenie. Bitwa trwa dalej.

„Na prawym brzegu Bystrzycy opanowaliśmy część pozycji nieprzyjacielskich i wzięliśmy 150 jeńców.“

AUSTRO-NIEMCY W GALICJI.

Kijów 20 (2) (PAT). Według zdania przybywających jeńców, wodzowie austro-niemieccy są przekonani, że odwrót Rosjan z Galicji jest czasowy i nieunikniony jest napór Rosjan na Karpaty. Dlatego Austro-Niemcy, starając się wedle możliwości jaknajsiłniej umocnić zajęte terytoria, spędzają do kopania tranzej ludność, nie wyłączając starców i dzieci. Dla uniknięcia popłochu władze austro-niemieckie w dalszym ciągu ukrywają wobec żołnierzy i młodszych oficerów wystąpienie Włoch.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie dn. 18 (31) maja.

„W kierunku przymorskim nasza artylerja skutecznie ostrzelała okopy tureckie i dokonała zburzenia wszystkich zasłon. W rejonie wańskim pościg za cofającymi się Turkami trwa w dalszym ciągu.

„W innych kierunkach bez zmian.“

Urządowanie 19 maja (1 czerwca).

„W kierunku Olty toczyła się wymiana strażów artyleryjskich i karabinowych.

„W rejonie Wan trwa dalej pościg za Turkami, cofającymi się od Mangelowa.

„W rejonie Dizy wojska nasze doszły do wiejski Karpety.”

W DARDANELACH.

Londyn 20 (2) (PAT). Urządowanie donoszą, że jeńcy tureccy przybyli do Kairu z półwyspu Gallipoli utrzymują, że straty Turków są ogromne. Całe pułki zniesione. Zwłaszcza wiele strat między oficerami. Wakanse zajmują kadeci z marynarki i z wojsk lądowych i wojskowi wszystkich rang.

Generał Sanders rozkazał atakować pozycje angielskie pod Kitią. Turcy zmuszeni byli iść do ataku z bagnietami, ale z pustymi magazynami, przyczem ciągle wpadali w promienie projektorów i atakując w gęstych kolumnach ponosili ciężkie straty od szrapneli i ognia karabinowego, oraz mitraliez z bliskiej odległości. Z pułku, złożonego z 3.000 ludzi, po walce pozostało tylko 120 ludzi. W innych miejscowościach działa górskie sprzymierzeńców rozstrzeliwały Turków, zbierających się grupami nocną porą.

Oficer arabski oświadczył, że Turcy stracili co najmniej 40.000 ludzi w ciągu 2 tygodni do dnia, kiedy był wzięty do niewoli. W nocy w przeddzień tego dnia dwa tureckie bataliony napadły na siebie, poczem rozbiegły się w różne strony pomimo, że usiłowano je zatrzymać.

Największe straty powodują angielskie karabiny maszynowe i działa floty, których ogień jest zabójczy. Wielu jeńców mówi, że nie znają przyczyny wojny, inni wymyślają na Niemców.

Saloniki 19 (1) (P. A. T.) Z Mitylene telegrafują, że po zażartych atakach, trwających dwa dni, sprzymierzeńcy zajęli główne wyżyny półwyspu Gallipoli, Krytję i Akibabę. Wczoraj wysadzono na ląd posiłki w różnych punktach półwyspu. Flota sojusznicza zburzyła wczoraj miasta Adachajdar i Erzewę na brzegu azjatyckim; około przylądka Gabanim zatopiono trzy łodzie podwodne, płynące ku Dardanelom.

Londyn 19 (1) (P. A. T.) Admiralicja donosi, że wszyscy oficerowie z pancernika „Majestic” ocaleni.

NASTROJE W CAROGRODZIE.

Londyn 19 (1) (P. A. T.) Według ostatnich informacji z Carogrodu, znajdujący się w Bosforze „Goeben” faktycznie zmuszony jest do bezczynności.

Wydarzenia w Dardanelach wywołują w Konstantynopolu ponury nastrój, wobec czego bierze przewagę opinia, że należy otworzyć cieśniny i rozpocząć rokowania o pokój. W czasie popłochu, wywołanego napadem na Carogrod angielskiej łodzi podwodnej, ludność w trwodze biegła ulicami miasta z okrzykami: „Rosjanie idą!”

Oficerowie niemieccy wymagają, żeby na półwysp Gallipolijski wysłano jaknajwięcej wojska, gdyż tam, jak się spodziewają, Turcy mogą stawić najcięższy opór.

W Angorze powieszono 36 Ormian. Talaat-bej posłał po patrijarchę ormiańskiego, który jednakże odmówił zaproszeniu przybycia do Perty. Następnie po patrijarchę wysłano automobil, który przywiózł go do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie między patrijarchą i Talaat-bejem zaszła ostra rozmowa, przyczem Talaat-bej wyrzucał patrijarsze postępowanie Ormian. W końcu uwolniono patrijarchę z napomnieniem, aby na przyszłość był pokorniejszy.

ODWET FRANCUSKI.

Paryż 19 (1) (P. A. T.) Ministerstwo marynarki donosi, że wobec tego, iż konsul niemiecki w Kairze zachęcał Turków do ostrzeliwania szalupy, w której znajdował się parlamentarzysta, a także zachęcał do świętokradztwa na mogiłach żołnierzy Bonapartego, dowódca eskadry francuskiej na wodach Syrii wysłał krążownik z rozkazem zburzenia konsulatu niemieckiego, uprzedziwszy władze tureckie o przyczynach bombardowania. Ofiarą bombardowania padł tylko konsulat.

Na froncie zachodnim.**WALKI WE FRANCJI.**

Paryż 19 (1) (PAT). Wieczorny komunikat urzędowy.

Na odcinku na północ od Arras rozwijały się bardzo ożywione operacje. Znowu posunęliśmy się naprzód. Pomimo kilku zażartych kontrataków nieprzyjaciela nie mógł wyprzeć nas z okopów, któreśmy zajęli w lesie około drogi z Aix Noullette do Souchez. Utrzymaliśmy także terytorium, które zajęliśmy na północny wschód od kaplicy Lorette.

Zażarte walki, które się toczyły od 2 dni w cukrowni w Souchez, skończyły się dla nas pomyślnie. Zdobyliśmy fabrykę, w nocy zaś nieprzyjaciela zajął ją znowu, ale o świcie przedzieliliśmy go i pozostaliśmy panami pozycji pomimo kontrataków, przyczem zadaliśmy przeciwnikowi ciężkie straty.

W Labiryncie na południowy wschód od Mesnil w dalszym ciągu zajmowaliśmy jedną po drugiej ufortyfikowane pozycje niemieckie. Znacznie posunęliśmy się w północnej części tego rejonu fortyfikacji i zabraliśmy 150 jeńców.

Wszystkie zdobyte przestrzenie utrzymaliśmy. W lesie Le Pretre po zaciekle bombardowaniu nieprzyjaciela odebrał kilka sekcji transzei, które opanowaliśmy onegdaj. Całe pozostałe, zajęte przez nas terytorium, utrzymaliśmy.

Wojna włosko-austrijska.**DZIAŁANIA ARMII WŁOSKIEJ.**

Rzym 20 (2) (PAT). Komunikat kwatery głównej z dnia 19 maja (1 czerwca):

W Carnia i na zachód od wąwozu Monte Croze dnia 17 (30) maja toczyły się walki, które skończyły się zupełną porażką nieprzyjaciela; pozostawił on przed liniami naszych okopów 30 zabitych i wielu rannych.

W ciągu 18 (31) maja we wszystkich miejscowościach pogranicznych zdarzały się tylko nieznaczne starcia, związane z posuwaniem się naszych przednich oddziałów. Stota, aczkolwiek utrudniała operacje, nie wpływała na stan sanitarny i moralny naszych wojsk.

Władze kolejowe w Anconie donoszą, że dokonane w dniu 11 (24) maja uszkodzenia mostu kolejowego w pobliżu Rimini pochodzą nie od statków nieprzyjacielskich, lecz od austrijskiego sterowca powietrznego, na którym widoczny był napis „Villa Ferrara” i flaga włoska.

Donoszą urzędownie, że aeroplan austrijski, który rzucił bomby nad Bari, skierował się do Moltetti, gdzie rzucił kilka bomb i zabił jednego robotnika.

Rzym 19 (1) (P. A. T.) Ofensywa Włochów skierowana była dotychczas w trzy strony: na Tyrol, Trydent, Carnię i Friul. Wszystkie trzy ruchy wykonane zostały z jednakiem powodzeniem. Ważniejsze operacje, związane z lepszymi strategicznymi szanami, odbywają się na granicy Tyrolu i Trydentu. W ciągu tygodnia armia wyprostowała część tej linii, zajmując terytorium austrijskie, nachylone z dwu stron do jeziora Garda. Jednocześnie armia zajęła ważne przełęcze, między nimi bardzo wysoką Passubio-Zuglio po prawej i lewej stronie rzeki Etsch. Zdobyte przełęcze panują nad wielką przestrzenią przysiężki widowni działań wojennych, między innymi nad koleją z Roveredo do Trydentu.

Połączone działania floty morskiej i powietrznej osiągnęły swój cel, wywołując pożar w arsenale w Poli i zrządzając szkody w Tryście i w dokach Monfalcone. Należy zaznaczyć, że aeroplany włoskie nie napadają na miasta austrijskie niefortyfikowane.

Z teatru wojny donoszą, że organy aprowizacyjne działają doskonale, tak samo „Czerwony Krzyż”.

Dotychczas liczba zgłoszeń ochotników dosięgła 200.000 ludzi.

DRAPIEŹNIK POWIETRZNY.

Rzym 19 (1) (PAT). Komunikat urzędowy: Dzisiaj rano aeroplan nieprzyjacielski zjawił się nad miastem Bari, drugi nad Brindisi. Rzuciły one kilka bomb w Bari. Jedna z bomb pękła na dachu domu prywatnego i odłamki zraniły 15-letniego chłopca, który umarł od rany. W Brindisi 2 rannych. Nieznacznie uszkodzone 2 domy.

BLOKADA WŁOSKA.

Ateny 19 (1) (P. A. T.) Niezadowolenie prasy, wywołane zarządzeniem włoskiej blokady do przylądka Kefali w północnym Epirze, zajęty przez Grecję, ustało po wyjaśnieniu urzędowego komunikatu włoskiego, który ograniczył blokadę do linii niedaleko granicy albańskiej.

WRAŻENIE W ARMII NIEMIECKIEJ.

Warszawa 19 (1) (P. A. T.) Jeńcy niemieccy opowiadają, że nie wiedzieli zupełnie o wypowiedzeniu wojny przez Włochy i dowiedzieli się o tem dopiero od żołnierzy rosyjskich. Wiadomość ta przynębiła ich, tembardziej, że w ostatnich czasach mówiono im o dłuższym wypoczynku, ponieważ Włochy idą na pomoc Niemcom. W ostatnich czasach żołnierzom nie dawano gazet, natomiast rozdawano broszurki o potęgze Niemiec po wojnie.

UCIECZKA MIESZKAŃCÓW.

Sztokholm, 19 (1). (PAT.). Z Wiednia donoszą: Jak wynika z przyjęcia przedstawicieli ludności ziem graniczących z Włochami, przez austrijskiego prezydenta ministrów, ludność w wielkiej liczbie opuszcza te obszary, wobec czego konieczna jest jak największa pomoc dla uchodźców. Generałowi Danklowi oddano główne dowództwo w Tyrolu.

WŁOCHY I TURCJA.

Z Odesy donoszą do „Russ. St.”, że według wiadomości tam otrzymanych cały skład poselstwa włoskiego w Konstantynopolu z mark. Garroni na czele wyjechał 14 (27) maja z Konstantynopola i nazajutrz przybył do Dedeagaczu. Około 50 wybitnych Włochów wyjechało razem z poselstwem.

Włosi, powołani do broni, tłumnie opuszczają Rosję. Formalności zredukowano do minimum. Pier-

wszej partii odjeżdżającej urządzono w Odesie owaację. Włosi śpiewają na odjeździe hymn Garibaldi-czyków.

Z Bernu szw. donoszą do „Morning Post”, że kurs liry włoskiej, który spadł w dniu wypowiedzenia wojny przez Włochy, znowu się podniósł. Kurs korony austr. spada.

Wiadomości telegraficzne.**WRZENIE WŚRÓD KONSERWATYSTÓW RUMUŃSKICH.**

Bukareszt, 19 (1). (PAT.). Kongres partii konserwatywnej, zebrany celem rozstrzygnięcia sprawy Margilomana, wskutek wzburzenia, panującego wśród zwolenników Margilomana i Filipesku, oraz długotrwałej obstrukcji, nie powziął żadnej uchwały. Następnie Margiloman zaprosił na narady Filipesku i Majoresku, poczem wszedł na salę obrad, podziękował zgromadzonemu i oświadczył, że ponieważ zjazd jest już zamknięty, więc tylko komitet wykonawczy może rozwiązać konflikt.

GŁOS URZĘDOWCA RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt 20 (2) (P. A. T.) Urzędowa „Independance Roumaine”, omawiając okresy wojny wszechświatowej, rozpoczynającej jedenasty miesiąc, wskazuje, że obecnie główne znaczenie mają następujące trzy wydarzenia: Operacje pod Przemyślem, wmięszanie się Włoch i pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych Darfawila. Radzi rumuńskiej opinii publicznej zachować zimną krew i spokój w obliczu rozwijających się wypadków.

KWESTJA ŻYWNOŚCIOWA W SZWECJI.

Sztokholm 19 (1) (P. A. T.) Minister prezydent przyjął 48 delegatów szwedzkich organizacji robotniczych, które zwróciły jego uwagę na znaczne podwyższenie cen produktów spożywczych, na czem cierpi ludność pracująca. Delegaci przedstawili swoje życzenia, między innymi co do dalszego rozszerzenia zakazu wywozu produktów spożywczych. Minister prezydent obiecał uczynić, co tylko będzie możliwe.

ROCZNICA BOHATERA.

Sofia 18 (31) (P. A. T.) Dzisiaj rocznicę obchodzono 39 rocznicę bohaterskiej śmierci poety Botewa, który w roku 1876 na czele niewielkiej czaty przedarł się do Bułgarii w celu organizowania powstania przeciw panowaniu tureckiemu.

ANARCHJA W PERSJI.

Ispahan 19 (1) (PAT). Liczba jeźdźców niemieckich w obecnej chwili przenosi 300 ludzi. Znany Zargamussaltaneh, zaopatrzony w złoto niemieckie, powiększył skład swej bandy do 400 ludzi i oczekuje na sygnał ze strony duchowieństwa lub demokratów, żeby wyruszyć na miasto. W mieście utrzymuje porządek setka żandarmów. Drogi w rękach rozbójników. Przybył Waldman, pomocnik doktora Puzena.

Piotrogród 20 (2) (PAT). Wyjechał do Warszawy książę Oldenburski.

Waszyngton 19 (1) (PAT). W odezwie „Czerwonego Krzyża” w sprawie pomocy dla Meksyku jest mowa, że panuje tam głód. Podczas rozruchów głodowych, które zdarzyły się w Eneapolu zaduszono na śmierć kobietę i dzieci podczas rozdawania żywności.

Z życia politycznego.**NIEMCY W OBRONIE PAŃSTWA PAPIESKIEGO.**

Baron Zeyditz pisze w „Post”: „Z chwilą wystąpienia Włoch otwierają się nowe widoki przed Watykanem. Dopóki Włochy należały do trójprzymierza, państwa Europy centralnej nie mogły pomiędzy Watykanem. Jednakże obecnie położenie zmieniło się zupełnie. Od zwyciężonych Włoch można będzie zażądać, by zrzekły się zabranego państwa papieskiego”.

BULGARJA.

Polityka Radosławowa — jak donoszą z Sofii do Paryża — wywołuje w kołach oficerskich wielkie niezadowolenie. Ruch za udziałem w wojnie wzmógł się w Bułgarii od chwili wystąpienia Włoch.

Posłowie Rosji, Anglii i Francji przygotowali szereg propozycji, które ewentualnie będą zrobione. Bułgarii. Za wystąpienie Bułgarii przeciw Turcji otrzyma ona: 1) sferę bezsporną Macedonii, 2) Kawale z okręgiem, 3) granicę Enos—Midja i większą część Dobrudży z Balczykiem i Dobryczem.

Dyplomaci oczekują inicjatywy układów od Bułgarii.

PODRÓŻ DŻAWID-BEJA.

Jak donoszą z Kopenhagi na niedzielę zapowiedział swój przyjazd do Berlina turecki minister finansów Dżawid-bej. Dżawid-bej — twierdzi ateńska „Estia” — upelnomocniony jest przez turecką radę ministrów i jako taki omówić ma w Berlinie przyczyny, powstrzymujące Turcję od wypowiedzenia wojny Włochom. Krok ten, zdaniem polityków tureckich, przyspieszyłby wystąpienie Rumunii przeciw Austro-Węgrom i naraziłby Turcję na wojnę z Bułgariją. — W następstwie takiego powikłania na Bałkanach Turcja odcięta byłaby na zawsze od centralnych państw niemieckich, co fatalnie odbiłoby się na armii ture-

ckiej, korzystającej w wysokim stopniu z usług materialnych i moralnych dwuprzyjmiarza.

Inna gazeta ateńska „Embros“ donosi, że Dżawid-bej ma złożyć w Berlinie oświadczenie w sprawie zawarcia przez Turcję w najbliższym czasie oddzielnego pokoju z trójporozumieniem.

ZATARG AMERYKAŃSKO-NIEMIECKI.

Dzienniki amerykańskie przypominają słowa byłego posła Stanów Zjednoczonych we Francji Roberta Bacona, który przed wyjazdem z Francji powiedział: „Wojna między Stanami Zjedn. a Niemcami jest tak nieunikniona jak dzień po nocy. Kiedy wojna się zacznie, co będzie jej powodem — to zależy głównie od dozy czerwonej krwi amerykańskiej w żyłach prezydenta Wilsona. Jestem przekonany, że Wilson spełni swój obowiązek“.

Wiele dzienników amerykańskich wymaga, w razie gdy się potwierdzi, że na „Nebraskę“ napadła łódź podwodna, szybkiej decyzji: odwołać posła Stanów Zjedn. w Berlinie i wręczyć paszporty Bernsdorffowi. W kołach urzędowych panuje uporczywe milczenie.

Prez. Wilsonowi przypominają w listach i telegramach jego powiedzenie: „Jeżeli Niemcy zatopią choćby jeden statek amerykański, albo będą sprawcami śmierci choćby jednego obywatela Stanów, to będą zmuszone za to odpowiedzieć“.

Amerykanie dla Polski.

Amerykański komitet ratunkowy dla Polski, z główną siedzibą w Nowym Jorku, urządził w kwietniu w olbrzymiej sali Baltimore koncert na rzecz ludności polskiej, tak ciężko nawiedzanej przez wojnę.

Komitet ten, jak wiadomo, powstał, z inicjatywy słynnej śpiewaczki Sembrich-Kochańskiej i składa się przeważnie z osób, należących do najwybitniejszych rodzin amerykańskich. Członkami są: J. Eminencja ks. kardynał Mc Farley, mrs. Cornelius Vanderbilt, mrs. Charles Schwob, żona amerykańskiego Kruppa, Herbert Satterle, zięć zmarłego Piermont Morgana i wielu innych. Z Polaków oprócz Kochańskiej, która piastuje urząd przewodniczącej, należą pp. Adamowscy z Bostonu, p. Wł. Benda, malarz artysta z siostrami pp. Emilią i Jadwigą, p. Leonidą Krajewską, hr. Kazimierzowa Dziekońska, p. Zygmunt Stojowski, p. Janowa Rade i inni.

Koncert pod względem finansowym wypadł znakomicie. Jednakże nie ta strona była najciekawsza. Prasa angielska podkreśla, że chóry, a te składały się z członków najwybitniejszych rodzin amerykańskich, śpiewały w języku polskim. Dzięki więc popularności p. Sembrichowej kilkadziesiąt osób z towarzystwa nowojorskiego skazało się na trud nauczania się kilku piosenek w języku polskim.

Amerykanie — jak donosi korespondent nowojorski „Kurjera Poznańskiego“ — pozzrucali swoje fraki, ubrali się w kontusze i zamiast tango, czy innych, puścili się w siarczystego mazura. Może towarzystwo amerykańskie widziało już „mazura“ w kontuszach na scenie, może niejeden słyszał mowę robotników polskich w swych fabrykach, ale nie zdarzyło się, aby osoby z towarzystwa uczyły się języka polskiego i tańczyły polskie tańce.

Nie dziw, że prasa angielska o wieczorku tym zamieszczała wiele uwag, przedtem i potem. Gości zeszło się około 2 do 3 tysięcy, naturalnie przeważnie Amerykan. Wstępne z kolacją kosztowało 50 dol., miejsca rezerwowane do 20 dol., łoża po 150 dol. i wyżej, a stoły rezerwowane przy obiedzie po kilkaset dolarów.

Program rozpoczął się prologiem, układu p. Z. Stojowskiego, wypowiedzianym przez p. Edith Wynne Mathison, poczem nastąpił obraz historyczny w 6 grupach. Pierwsza grupa przedstawiała Mieczysława I, z Dąbrówką i otoczeniem. Królem był jenerałny konsul serbski, profesor Michał Pupin. W drugiej grupie ujrzano Kazimierza Wielkiego, któremu do boku dano architekta, uczonego żyda i chłopca, symbolizując tem, że „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną“, założył wszechnicę krakowską, dał żydom przytułek i zajął się losem ludu. Jagiełło, królowa Jadwiga, Witold, książę litewski, krzyżak, litewski lud i Kopernik ukazali się w grupie III. Do tych obrazów muzyka przygrywała melodie archaiczne.

Przy dźwiękach Szopenowskiego poloneza ujrzano w grupie czwartej Jana Sobieskiego z królową Marysieńką, sultana Mahomeda IV, husarza ze skrzydłami i polskie damy dworu. Najsmutniejszy okres Polski przedstawia grupa V: Stanisław Poniatowski, najwybitniejsze ówczesne damy polskie, Rejtan, którego przedstawiał p. Wł. Benda, i wnuczka Morgana jako Polska w żałobie, oto osoby w tej grupie. Do tego śpiewał chór „Boże coś Polskę“. W grupie szóstej wśród śpiewu chóralnego „Jeszcze Polska nie zginęła“ i amerykańskiego hymnu „Star Spangled Banner“ (Gwiazdzisty Sztandar), ujrzano Kościuszkę i Waszyngtona. Na zakończenie tego obrazu była Apo-teoza Polski, gdzie wystąpili przedstawiciele kultury polskiej, Kopernik, Adam Mickiewicz, Jan Matejko i Chopin.

Hymnem: „Z dymem pożarów“ zakończyła się pierwsza część programu.

W drugiej części była scena z Tatr.

Panna Jadwiga Bendówna odśpiewała wpierw kilka pieśni, przyczem towarzyszył na skrzypcach artysta opery bostońskiej, p. T. Adamowski. Naste-

pnie dwie pary odtoczyły dwa tańce góralskie pod nazwę „Drobiony“ i „Zbójceki“. Melodje były wybrane z opery Paderewskiego „Manru“ i z jego „Tańców tatrzańskich“. W części trzeciej było „krakowskie wesele wiejskie“. W chórach oprócz zawodowych artystów, jak p. Didur, przeważnie byli Amerykanie i Amerykanki z pierwszych rodzin.

Koncertem reżyserował znany i u nas p. Ryszard Ordyński.

Urządzanie Polski.

W niektórych wydziałach państwowych rozpoczęto — jak donoszą „Birż. Wied.“ — prace przedwstępne, celem przygotowania materiałów w różnych sprawach, jakie mogą powstać w związku z przyszłym urządzaniem Polski po ukończeniu wojny.

Miedzy innymi opracowywane są materiały, dotyczące rozszerzenia praw języka polskiego w ogólnoadministracyjnym życiu kraju, oraz w sprawach, dotyczących rozszerzenia praw duciowieństwa rzymsko-katolickiego przy utrwalaniu młodzieży w zasadach wiary rodzimej; rozważana jest również sprawa ułatwień organizowania bractw religijnych, oraz stowarzyszeń przy kościołach rzymsko-katolickich.

Manifest czeski.

Aresztowanie przez władze austriackie dwu wybitnych działaczy czeskich Kramarza i Szajnera, dokonane w dniu wypowiedzenia wojny przez Włochy, opinia łączy w przyczynowym związku z manifestem, wydanym przez emigrację czeską na ostatnim zjeździe paryskim.

Manifest ten ukazał się w dzienniku „L'Independance Tchèque“, wydawanym w Paryżu przez komitet ochotników czeskich, działających na froncie zachodnim. Brzmi on jak następuje:

„Przy pomocy prasy, inspirowanej przez rząd austro-węgierski, społeczeństwa europejskie długo oszukiwane było kłamliwymi zapewnieniami, jakoby naród czeski przyjął wojnę bez protestu, a nawet z zapalem. Ludność królestwa czeskiego, jęcząca pod uciskiem przemocy austro-węgierskiej, pozbawiona jest możności przedstawić rzeczywisty stan rzeczy.

„Wobec tego przedstawiciele kolonii czesko-słowackich, rozrzuconych w państwach zachodnio-europejskich i w Ameryce, utworzyli Radę narodową, która ma wykonać swoją misję wobec uciskowanego narodu. Pod hasłem prawdy i sprawiedliwości Rada narodowa w imieniu dwu milionów emigrantów czeskich oświadcza, że naród czeski nieraz wyrażał protesty przeciwko wojnie, ale one zagłuszone były krwawymi procesami i ukryte zostały przed oczyma Europy.

„Wypowiadając wojnę, w której setki tysięcy Czechów zmuszone są walczyć jako bratobójcy, Cesarz austriacki, noszący tytuł króla czeskiego, odpowiedzialny jest przed narodem czeskim za swoją zbrodnię. Dlatego ogłaszamy Franciszka Józefa z domu Habsburskiego za wroga narodu czeskiego, niegodnego nosić dalej tytuł króla czeskiego. Będziemy pracować wszelkimi siłami, aby on sam, jak również inni członkowie dynastji Habsburskiej byli pozbawieni wszelkich praw i pretensji do ziem czeskich.

„Naród czeski, natchniony tą ideą, za którą Jan Hus pięćset lat temu oddał życie swoje na stosie, z pogardą odwraca się od bratobójczych zdrajców i zwalnia żołnierzy czesko-słowiańskich oraz urzędników państwowych z przysięgi, która ich wiązała z Habsburgami.

„Żołnierze słowiańscy — wiedźcie, że rosyjscy rycerze walczą nie tylko razem z młodzieżą południowo-słowiańską, ale razem z czeskiemi i polskiemii drużynami.

„Dla narodu czeskiego żądamy zupełnej niezawisłości, pragniemy oderwać się od Wiednia i Budapesztu, a niepodległość przyrzekły nam usta miarodajne...“

Manifest ten — jak donosi „Now. Wr.“ — przewieziono masami ze Szwajcarii i rozrzucono w Czechach, Morawach, na Śląsku i wśród Słowaków. Połączone to było z aresztowaniem kilku urzędników magistratu praskiego, których pomawiano o pośredniczenie z tajną drukarnią.

BOŻE CIAŁO.

Szum chorągwi górą leci
Biją bębny, dzwonki dzwonią,
Sypią kwiaty małe dzieci —
Czyste kwiaty czystą dłonią.

Szum chorągwi wzdłuż polata,
Echa pieśni w dal się szeregą,
Płyną z wieścią na kraj świata,
Że kochają tu, że wierzą.

Echa pieśni w dal się niosą,
Do kwitnących łąk kobierca
I zachodzą oczy rosą,
I wzbierają łzami serca.

I powraca tłum niezmierny
Co się duchem w słońcu pławi
Siwy pasterz lud swój wierny
U wzniesienia błogostawi.

Błogostawi ludzkiej doli,
Co jak szara nieć się mota,
I tym wszystkim, których boli
Nędza ziemi i żywota;

Błogostawi kwietnym łąkom,
Błogostawi żyznym łąkom,
I wieszczącym świt skowronkom
I ginącym w mgłach kurhanom.

Błogostawi wielkie dusze,
Dusze ludzi dobrej woli,
Co w światowej zawierusze
Sieją ziarna w Bożej roli.

Tym, co z wiary spokój czerpią,
Gdy się targa pierś rozpaczą,
I tym wszystkim, którzy cierpią
I tym wszystkim, którzy płaczą...

Or—ot.

= Z CHWILI. =

Lud polski odwiecznym zwyczajem w Boże Ciało wieje wianki i równianki, małe jak dłoń, z krzewów zioł i kwiatów. Kościół wiejski w dniu tym uroczystym pełen jest woni łąk. Kapłan w modlitwie przy ceremonji poświęcenia prosi Boga, aby przyjął do wiecznej szczęśliwości wonne cnoty wiernych.

Wienice te wnoszą do domów atmosferę świętości i cudowności, zabezpieczają dom od nieszczęść.

W krakowskim wianku z rozchodnika, kopytnika, bobownika, niezabudek i macierzanki pozostają w kościele całą oktawę. Wianek kolatora na monstancji zawieszają sam ksiądz, inne sługa kościelny nanizuje na drążek nad ołtarzem.

Na Podlasiu, nad Narwią wiją w każdym domu liczbę nieparzystą wianków — każdy z innego zioła, a zioła te — znamy je wszyscy — to: macierzanka, kopytnik, rozchodnik, mięta, ruta, stokroć, barwinek i t. p. Od rozchodnika i macierzanki rozchodzą się chmury gradowe, inne są od krów, aby dojne były, inne od zarazy...

Jakież nam zioła, jakie kwiaty nieś dzisiaj na ołtarze, abyśmy z tej burzy, która szaleje, wyszli cało i zjednoczeni? Aby w myśl pieśni ludowej:

W Boże Ciało — z Boską chwałą
Słowo nam się chlebem stało?...

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Czwartek, 3 czerwca. Rz. kat. Dziś: Boże Ciało. Jutro: Kwiryna. — Gr. kat. Dziś: 21. Konstantyna. Jutro: 22. Wasylija. — Słowiański. Dziś: Branmiła. Jutro: Litomiła. — Wschód słońca o g. 4.22, zachód o g. 8.22 (czas ratuszowy). Długość dnia 16 godzin.

— Z powodu przypadającego dziś uroczystego święta Bożego Ciała następny numer „Słowa Polskiego“ wyjdzie jutro, w piątek rano o zwykłej porze.

— W kościele OO. Dominikanów w czasie Mszy św. dziś o godz. 11.30 (czas ratuszowy) śpiewać będzie p. Korolewicz-Waydowa przy akompaniamencie p. Wójcikiewicza.

— Z teatru miejskiego. Jutro, w piątek, dramat sceny lwowskiej, korzystając z przyjazdu Jana Nowackiego, przypomni Ig. Nikorowicza „W gołębniku“ — tę wiązanek prostych kwiatów, zerwanych na niwie szczerej poezji. Komedja ta, strojna w uśmiech Fredrowski, przepojona słońcem i owiana tchnieniem serdecznej miłości, znajdzie zapewne u publiczności to samo najmiłsze przyjęcie, które ją zawsze spotykało.

Wystąpi w niej Jan Nowacki, artysta w rolach takich, które wymagają szczerzej prostoty, przejaskrawionego śmiechu, lekkości gestu i słowa — nie do zastąpienia. Jest nadzieja, że niepoliczona rzesza jego wielbicieli zjawi się na przedstawieniu jutrzejszem, aby witad jego ulubieńca, który wiele musiał zwalczyć trudności, dążąc do ukochanego swego teatru. W tym teatrze rósł jego nadzwyczajny talent, który jutro zabłyśnie, mając do tego tak świetną sposobność, jaką jest sztuka Nikorowicza.

Obsada jej jest przepyszna, grać bowiem będą: Otrębowa, Zielińska, Dobrzańska, Kwiatkiewiczowa, Miłosz, Jaworski, Dobrzański, Rasiński, Okornicki, Łuszczewski, — każdy z nich rolę najmniejszej wstępek swój oddający zapal.

Kierownictwo dramatu przygotowuje następujące premjery, które dane będą w odpowiednich odstępach, przeplatane wznowieniami: Oscara Wilde'a „Kobietę bez znaczenia“ z Siemaszkową w roli tytułowej; wielka artystka będzie w niej miała sposobność rozwinięcia wszystkich zasobów genialnego swego talentu; następnie nową sztukę T. Rittnera „Don Juan“ również z Siemaszkową. Don Juanem będzie Nowacki, który w roli tej mierzył się niedawno z Moissym i wyszedł w oczach krytyki z tego „pojedynku szlachetnych“ — jako pierwszy.

— „La Revue de Pologne”. Wyszedł zeszyt podwójny (3 i 4) za miesiąc kwiecień pisma „La Revue de Pologne”. Zawiera on szereg dokumentów politycznych, dotyczących zwłaszcza stosunków pod zaborem pruskim, między innymi mowę posła Korfanteo, wygłoszoną 23 kwietnia 1915 roku w sejmie pruskim. Redaktorem pisma jest Antoni Potocki (Adres: Paris, 12, rue de l'Université). „La Revue de Pologne”, sądząc z czterech dotychczasowych zeszytów, prowadzone jest bardzo dobrze i przynieść może rzetelny pożytek sprawie polskiej.

— Instytucje kredytowe Galicji. Do Piotrogradu powrócił, wysłany przed dwoma miesiącami do Galicji z rozporządzenia ministra skarbu Barka, rz. r. st. Woronowicz, któremu polecono zająć się z działalnością instytucji kredytu długoterminowego w Galicji, ze stanem banków emisyjnych, z zadaniem, stawianym bankom w zakresie opłaty kuponów i t. d. Szczególną uwagę, jak donoszą pisma piotrogrodzkie, zwrócił p. Woronowicz na sprawę własności rolnej i na warunki, w jakich pożądanym byłoby rozciągnięcie na Galicję operacji banku włoskiego.

— Wieści o jeńcach. Z Perowska (w Turkestanie) otrzymaliśmy telegram, że przebywają tam następujący jeńcy: kapitan Arnold Gassner, księża Roman Kamiński, Bazyl Teliszewski, oficerowie: Roman Alda, Aleksander Aleksandrowicz, Wiktor Baczynski, Ernest Bohun, Ludwik Buśza, Aureli Altdorf, Stefan Dobrzański, Tadeusz Drozdowski, Rudolf Dubiecki, Karol Falkowicz, Włodzisław Frank, Andrzej Müller, Feliks Kałamarski, Leon Kessler, Stanisław Kruk, Wiktor Kirschner, Alfred Metzger, Jan Skarbek, Maksymilian Michajłowski, Michał Pohoryles, Oskar Pokoski, Wiktor Pohlman, Stanisław Romański, Włodzimierz Rychter, Jakób Sobst, Jakób Sroczynski, dr. Jakób Stocki, Leon Topolski, Jakób Wacek, Rudolf Wierzbicki, kapitan Mieczysław Zawadzki, Michał Zaliński, Feliks Zawirski, Adam Żmurko.

Adres: Perowsk, obłast' syrdarjinskaja.
Za właściwe brzmienie wszystkich nazwisk ręczyć nie możemy, gdyż telegram był nieczytelny.

— Szerzenie się wścieklizny dotychczas nie zostało opanowane. W ubiegłym miesiącu stwierdzono we Lwowie 64 wypadki wścieklizny wśród psów, a nadto cały szereg wypadków pokasania ludzi przez wściekłe psy. Walkę z wścieklizną w mieście utrudnia fakt nieprzewidywalności należącego jej na prowincji, gdzie szerzy się w niektórych okolicach bardzo silnie. Również publiczność tutejsza nie idzie na rękę akcji organów miejskich, w rozczuleniu się nad „biednym pieskiem” nie biorąc pod uwagę, że chodzi tu o życie ludzkie i że obowiązkiem ogółu jest współdziałać w tej sprawie niebezpieczeństwa, grożącego miastu.

— Apropozycja miasta przez miejski zakład aprobowany odbywa się bez przerwy bez względu na trudności w dowozie. Dowóz zakontraktowanych znacznych ilości rozmaitych środków żywności odbywa się przeważnie drogą kołową. Transporty przychodzą niemal codziennie. N. p. w ostatnich czterech dniach prócz znacznych zapasów maki przybyło 14.600 kg. grochu, 8.876 kg. jęczmienia, 22.668 kg. fasoli, 8.700 kg. cukru, 6.383 kg. ryżu i t. d. Bardzo znaczne transporty spodziewane są w najbliższych dniach. Zakontraktowane już towary wynoszą kilkadziesiąt wagonów.

— Brak mięsa we Lwowie i podrożenie jego, o czem donosiliśmy wczoraj, spowodował między innymi chwilowy zapewne zakaz wwozu do Galicji rozmaitych produktów a zarazem bydła i mięsa. Ponieważ zapasy miejscowe galicyjskie z powodu częstych rekwizycji zostały wyczerpane, nie dziw, że ceny na targach poszły w górę. Na podrożenie wpływa także okoliczność, że gosiści zmuszeni są sprowadzać bydło drogą pieszą, a gdy się zważy, że transport taki zależnie od odległości trwa nieraz 14 dni, zdarza się, że w trakcie transportu wskutek gorąca nieraz i kilka sztuk padnie, co przedsiębiorca musi odbić na konsumentach. Przy transportach drogą kołową musi znów rzeźnik płacić od fura 60 koron, co również pokrywa konsument. Wczoraj ceny żywego bydła na targu notowano 45—50 kop. za 1 kg., gdy się zważy, że przy rozbiórce byłoby traci 42—46 proc. za skórę i łój, przypada na kilogram 5—6 kop. samego rzeźnika, jak nas z tych sfer informują, kosztuje 1 kg. mięsa 76—80 kop., tymczasem według taryfy maksymalnej powinien on sprzedawać mięso po 68 kop., a przednie po 54 kop.

Podobnie ma się z mięsem prowincjonalnym, za które sami rzeźnicy płacą w rzeźni 70—74 kop., a obowiązuje się brać 58 kop. za tylne, a 51 za przednie mięso. Za wieprze płacono wczoraj również za 1 kg. żywej wagi 48—55 kop., a według taryfy maksymalnej mogą brać 68 kop. za poledwice, a 56 kop. za boczki. Gdy się uwzględni, że gosiści, zakupując bydło i mięso na prowincji, muszą za nie płacić walutą koronną, wobec takich cen, poważniejsze firmy postanowiły wstrzymać się od sprzedaży mięsa, a niektórzy z nich czekają tylko na wyczerpanie zapasu, a potem zamierzają przedsięwziąć zamknięcie. Wczoraj udawali się do prezydium miasta deputacja rzeźników, prosząc go o interwencję. Prezydium jednak oświadczyło, że obecnie sprawą tą zajmować się nie może, a jednak sprawa jest dość poważna i odpowiednie czynniki powinny się nią zająć. Wprawdzie mięso w obecnych czasach jest zbyt drogie, na które tylko niektórzy mogą sobie pozwolić, z powodu jednak

drożyzny i braku innych produktów, jak na przykład nabiału, brak mięsa może się bardzo dotkliwie odbić na aprowizacji miasta. Dziś już poważniejsze firmy, nie chcąc dokładać do interesu, wstrzymały się od gromadzenia zapasów i sprowadzania bydła i może dojść do tego, że pewnego dnia w mieście nie będzie kawałka mięsa. Spodziewać się należy, że prezydium miasta, aczkolwiek zajęte innymi ważnymi sprawami, uzna i tę sprawę za ważną i sprawdzi, o ile skargi rzeźników są słuszne. O ile nam wiadomo, kierownik rzeźni miejskiej przedstawił biuro targowemu odpowiedni memoriał, którego jednak, przy układaniu taryfy, nie wzięto pod rozwagę.

— Upadek z roweru. Aleksander Czapicki upadł wczoraj z roweru tak nieszczęśliwie, że odniósł dotkliwe rany na głowie i kolanach. Pogołowie udzieliło mu pomocy.

— Wypadek przy sieczkarni. Wczoraj przywieziono na stację ratunkową 5-letniego chłopaka Jana Kirga ze Zboisk, który bawiąc się sieczkarnią, odciął sobie dwa palce u lewej ręki.

— Z kroniki kradzieży. Przy ul. Leona Sapiehy 1. 19 włamano się do magazynu Kellera i ukradziono różne towary na 2.100 rubli.

Stefan Lis skradł Helenie Hawrysz, zamieszkałej przy ul. św. Zofii 1. 5 garderobę wartości 80 rubli.

Przy ul. Tarnowskiego 1. 7 okradziono mieszkanię Aleksandra Geyera, gdzie zabrano rozmaite przedmioty na sumę 175 rubli.

†
Z MACIEJOWSKICH
Maria Bolesławowa Głowacka
wdowa po b. dyrektorze szpitala powszechnego we Lwowie
zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzoną sw. Sakramentami w dniu 2 czerwca 1915.
Pogrzeb odbędzie się dnia 4 czerwca br. o g. 12 w południe (czas rat.) z domu żałoby przy ul. Batorego 1. 24 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Bernardynów dnia 12 czerwca 1915 o godz. 9 (czas ratuszowy). 876

— Z Wiednia donoszą, że od dni kilku pociągi zwożą masami rannych z Insbruku, który wobec wypowiedzenia wojny przez Włochy, pociągnięto jest ewakuowany. Burmistrz Wiednia wydał odezwe do ludności stolicy, aby część mieszkań swoich odstąpiła na pomieszczenie rannych.

— Zamach samobójczy Giolittiego? Kopenhaski korespondent „Pietr. Kurjera” telegrafuje: „Według otrzymanych tu wiadomości prywatnych, Giolitti po ogłoszeniu edyktu królewskiego o wypowiedzeniu wojny Austrii, wykonał zamach samobójczy, lecz został uratowany”.

Wiadomość ta wygląda na kaczkę dziennikarską.

— W Albanii południowej powstańcy, działający pod komendą oficerów austriackich i tureckich, idą na Durazzo przeciwko Essad-haszy, inne oddziały, mające niepokoić tyły armii serbskiej, zajęły Dibre, Weryde, Starowo, a obecnie podchodzą do Elbasanu.

— Tajemnicze próby. Dr. Beilby, prezes kolegium technicznego w Glasgowie, oświadczył na posiedzeniu, że rozwiązanie tajemniczej kwestii morskiej, o której wzmiankowała admiralica angielska, jest ukończone. Jak wiadomo, poważne sumy, będące w załatwianiu różnych zarządów administracji, zostały oddane do rozporządzenia pewnemu wybitnemu i znannemu uczonemu, który oddawał pracować nad zagadnieniem morskiem wielkiego znaczenia. Obecnie admiralica przystąpiła do wykonywania prób z wynalazkiem na morzu.

Wynalazek ma być wielkiej doniosłości.

— Oryginalna licytacja. Londyński korespondent „Journal’a” opisuje wentę w Londynie na korzyść Czerwonego Krzyża, która przyniosła przeszło pół miliona. Jednym z działów była sprzedaż z licytacji... obietnic. Komisarz sprzedawał bowiem płótno naciągające na ramy lub też arkusze białego płótna zupełnie czyste, na drugiej zaś stronie było napisane: „portret olejny przez p. de Laszlo” lub też „Szkic przez p. Sargent” i t. p. Publiczność kupowała chętnie i drogo te obietnice prac sławnych malarzy. Jedna n. p. bogata Angielka zapłaciła 20 tysięcy franków za płótno do olejnego portretu pendzla de Laszlo.

— Sympatie bułgarskie dla Niemiec. W Bułgarii zorganizowano zbiórke na rzecz rodzin niemieckich, które ciężko dotknęła wojna. Składka dała 40.000 franków, lecz kwota ta nie stoi w żadnym stosunku do tych sum, jakimi Niemcy zapłacili za sympatie niemieckie Bułgarów.

— Zaprzeczony dirigeable. W Królewcu, jeden z lepszych dirigeable’ów przerwał nagle liny i wtedy, kiedy załoga jego znajdowała się na ziemi, uleciał i umknął w kierunku wschodnim.

— Wilhelm II i królowa Małgorzata. „Agencja Nationala” dowiaduje się, że Wilhelm przesłał owdowiałej królowej Małgorzacie list, w którym udowodniając jej tak samo jak i we własnoręcznym liście do króla Wiktora Emanuela korzyści, jakie odniosła Włochy, utrzymując pokój z Austrią i Niemcami, przekonywał ją o potrzebie użycia całego swego wpływu na króla Wiktora Emanuela, ażeby go powstrzymał od osta-

tecznej decyzji na korzyść wojny. Mądra królowa Małgorzata, według wspomnianego pisma, odpowiedziała Wilhelmowi lakonicznym listem tej treści: „Na tronie sabaudzkim zasiada tylko jeden monarcha, i on sam decyduje o losach swojego narodu”.

— Książę Genuński. Król Wiktor Emanuel, objawszy zwierzchnie dowództwo nad armią i flotą włoską, wydał, jak wiadomo, dekret mianujący księcia Genui i Sabaudji namiestnikiem królewskim na czas swojej nieobecności w stolicy. Książę Genui i Sabaudji Tomaso Albert Wiktor, wuj króla, urodził się w Turynie 6 lutego 1854, zajmuje stanowisko admirała floty włoskiej. Ożeniony jest z księżniczką Izabelą Bawarską, urodzoną 31 sierpnia 1863. Z małżeństwa tego pochodzi sześćoro dzieci — 4 synów i 2 córki.

— Doniesienie wynalazki. Znany wynalazca telegrafu iskrowego, Marconi, bawiący stale w Stanach Zł., powraca do Włoch z doniosłym wynalazkiem, mianowicie przyrządem, który pozwala obserwować osoby i przedmioty bez względu na przeszkody, czy to pod postacią muru, czy też ścian kamiennych, drewnianych lub żelaznych. Nowy przyrząd Marconiego przypomina wyglądem aparat fotograficzny.

Na posiedzeniu Akademii umiejętności w Paryżu, znany fizyk, d'Arsonval, przedstawił wynalazek lekarza francuskiego dr. Juliusza Glovera, mianowicie telefon bez słuchawki, pozwalający bez odrywania się od czytania lub pisania i bez jakiegokolwiek przyrządu w pobliżu słyszeć jasno i wyraźnie głos osoby telefonującej.

— Lasy pod Berlinem. „Berlingske Tidende” donosi z Berlina, że po długich pertraktacjach pruski zarząd leśny podpisał na koniec z magistratem Berlina umowę, mocą której wszystkie lasy podmiejskie przeszły na własność miasta za sumę 50 milionów marek. W związku z tą transakcją krąży pogłoski, że nieoczekiwana ustepliwość zarządu leśnego ma swe źródło w pewności, że lasy wokół Berlina będą wyrabane.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs języka rosyjskiego, konwersacja, gramatyka, literatura. Nauczycielka z Rosji. Zgłoszenia do Administracji pod „Rosja”. a851

Młoda Francuzka udziela lekcji dzieciom. Zgłoszenia do Administracji pod „Francuzka”. a850

WOLNE POSADY.

Magistarki farmacji poszukuje natychmiast apteka w Sokalu. Zgłoszenia Lindego 6, „Laokoön”. c849

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuję od września apartamentu, 6 pokoi, 2 pokoi służbowych, gaz, elektryka, przynależności, komfort. Pisemne zgłoszenia przyjmuje Czaykowski, Batorego 38. e852

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Rzadka sposobność! 10 kg. Mydła do prania tylko Rs. 6.50 kop. sprzedaje Jan Kleczkowski, ul. Jagiellońska 12. (Wchód z bramy). 1839

Kupię powóz. Wiadomość Dwernickiego 54. 1857

Sztrajfer dobry parokonnny sprzedam. Cena 130 rubli. Dwernickiego 7. 1854

RYNEK PIENIEŻNY.

Już wypłacam kupony lipcowe i sierpniowe. Kupuje wszelkie papiery wartościowe. Wiadomość biuro Buchstaba (Hotel Bristol). 855

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Przyjmuje szycie sukien damskich, szyje szykownie, elegancko, po cenach przystępnych. Akademicka 18, I p., drzwi nr. 5.

Suknie, kostiumy, konfekcję damską wykonuje szybko i tanio. Cena niska. Schall, Kamienna 3. s845

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów ul. Piaskowa 9. Założona r. 1894. Odnaczenia najwyższe. Wyrób pierwszorzędny. s552

Zarząd kolei ogłasza: Dnia 20/5 (2/6) br. odbędzie się na stacji TARNOPOL publiczna wyprzedaż „konfiskowanych” towarów austriackich. 837

Jogurt mleko kwaśne higieniczne, według przepisu „Sanitäts Molkerie” w Meranie wyrabia Karolowa d'Abancourt, ul. Pełczyńska 1. 33, II p. 841

Już otwarta w Miejskim Ogrodzie (Pojezuickim) Letnia Restauracja i Kawiarnia W. M. SZUINA. s853

FRENO-GRAFOLOG. Rozjaśnia sprawy życiowe, wykazuje charakter, zdolności i daje drogocenne rady. Koralska 8, II p., (róg pl. Akademickiego) 10—12 i 4—9. 830